Następny numer **Naszej Warmii już 22 lipca!**

nasza Warmia.pl
niedziela
sobota
8-21.07.2018
ISSN 1731-7576 | Dodatek Bezpłatny | nr 9 (429)

Droga do nowoczesnego rozwoju gminy

GIETRZWAŁD || Inwestycje w drogi, edukację czy energię odnawialną. To elementy, na które warto postawić, bo bez wątpienia przyczyniają się one do rozwoju. Czy w tym kierunku chce podążać również gmina Gietrzwałd? Sprawdziliśmy.





Fot. UG Gietrzwałd

Gmina Gietrzwałd aktualnie prowadzi dwie inwestycje drogowe, inwestuje także w odnawiane źródłą energii, nie tylko z myślą o środowisku, ale także szukając w ten sposób oszczędności

Podstawa rozwoju gminy to dobre drogi. Nikogo do tej kwestii nie trzeba przekonywać. To one prowadzą do domów, miejsc pracy i oczywiście szkół. Szybkie i sprawne przemieszczanie się ułatwia życie i sprawia, że staje się ono bardziej komfortowe. Drugi istotny element to edukacja. Kształcenie młodego pokolenia to czynnik, który w przyszłości niewątpliwie zaprocentuje. Wykształcony mieszkaniec to osoba lepiej przygotowana to zawodu, ale i jednocześnie bardziej świadoma swojej roli, którą może odegrać w społeczeństwie. Trzeci czynnik to nowoczesne technologie. Bez nich nie ma rozwoju, jak i przyszłości. Czy w tym kierunku chce podążać również gmina Gietrzwałd? Znaleźliśmy przykłady to potwierdzające.

- Aktualnie prowadzimy dwie inwestycje drogowe - mówi Tomasz Przeradzki, który w Gminie Gietrzwałd zajmuje się inwestycjami. - Pierwsza to odcinek łączący Kudypy, Gronity i Naterki, który ma zostać ukończony w ciągu dwóch miesięcy. Jej wykonawcą jest firma Skanska. Główne prace zostaną ukończone do końca lipca. Droga łącząca Kudypy z Gronitami oraz Naterkami to ważny odcinek o długości 3,4 km, o który mieszkańcy walczyli od wielu lat. Jest to jak do tej pory największa inwestycja drogowa w gminie. Łączny koszt przekracza 7 milionów złotych. Była możliwa dzięki dofinansowaniu ze środków UE, które gmina pozyskała w wysokości 5,9 mln zł.

- Jako mieszkańcowi Gronit, na tej inwestycji również mi bardzo zależało - mówi pracownik urzędu gminy. - To była droga gruntowa i często nieprzejezdna, którą co jakiś czas próbowano remontować. Kiedy na koniec wakacji zostanie otwarta do ruchu, my mieszkańcy będziemy świętowali. Skończą się nerwy i emocje, których nie brakowało m.in. na zebraniach wiejskich. Na nową drogę czekał każdy z nas. Warto wspomnieć, że w Gronitach zostanie ułożony również fragment nakładki asfaltowej o długości 300 metrów od skrzyżowania ulic Pod sosnami z Naterską w kierunku placu zabaw.

Druga inwestycja to przebudowa drogi prowadzącej od „szesnastki" do Łupstycha o długości około kilometra. W tym przypadku mają być ułożone nowe warstwy nawierzchni razem z podbudową drogi. Przy drodze zostanie wykonana również ścieżka pieszo-rowerowa. Nowa droga połączy wspomnianą „szesnastkę" z olsztyńskim Gutkowem w ramach wspólnej inwestycji z Gietrzwałdu, Jonkowa i Olsztyna.

Wakacje to najlepszy czas, kiedy można prowadzić prace remontowo-budowlane w placówkach edukacyjnych. Dla Gietrzwałdu to ważny okres, bo w gminnym gimnazjum, które jak wiadomo zostaje wygaszane, powstaną nowe oddziały przedszkolne.

- Na te cele zostaną zaadaptowane dwa pomieszczenia na parterze - mówi Tomasz Przeradzki. - Będą nowe sale oraz łazienki przystosowane dla najmłodszych dzieci.

W przyszłości do budynku gimnazjum na zostać dobudowana trzecia sala.

Do tej pory przedszkolaki w Gietrzwałdzie przebywały w starym, jeszcze przedwojennym obiekcie, który nie spełniał już obecnych standardów dla tego typu placówek. Komfortowe warunki nauki i zabawy w nowym miejscu zadowolą więc same dzieci, jak i ich rodziców. Jak wiadomo, wiek przedszkolny jest właściwie najistotniejszy dla rozwoju.

Gmina inwestuje także w odnawialne źródła energii, nie tylko z myślą o środowisku, ale także szukając w ten sposób oszczędności. Niebawem rozpocznie się instalacja paneli fotowoltaicznych pozyskujących energię słoneczną.

- Panele zostaną zamontowane na dachu sali gimnastycznej gimnazjum oraz na terenie oczyszczalni ścieków w Gietrzwałdzie - wyjaśnia pracownik urzędu. - W pierwszym przypadku zostanie pozyskanych rocznie do 40 kW, a w drugim do 23 kW. Pozwoli to niewątpliwie zaoszczędzić na kosztach związanych z energią, co powinni odczuć sami mieszkańcy.

Panele fotowoltaiczne mają zostać zamontowane jeszcze w wakacje, które jak widać będą bardzo gorącym okresem, jeżeli chodzi o inwestycje w gminie Gietrzwałd.

wk

Sesja: 1lu5dec0vciklnjqqtqzrb0p; Czas: 2024-03-29 08:16:31; Adres: 3.235.186.149

Żydowska kultura pod barczewskim niebem

BARCZEWO || Barczewo jest nazywane miastem wielu kultur. Ostatnio w Galerii Sztuki „Synagoga", którą opiekuje się Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze" odbywają się spotkania z cyklu „Z kulturą żydowską pod barczewskim niebem".

Przy pełnej sali 22 czerwca odbył się koncert muzyki klezmerskiej w wykonaniu zespołu Sara Klezmer Band. Wystąpiła Sara Szymczak – wokal, Rafał Górczyński - akordeon, Robert Tokarski - klarnet, Adam Starowicz - kontrabas. W innym dniu zorganizowano wernisaż obrazów nawiązujący do kultury żydowskiej. Swoje prace malarskie pokazali Tomasz Kardasz, Eva Pohlke (jedna z organizatorek dorocznych Dni Kultury Żydowskiej w Olsztynie), Dieter Lubczyk, Anna Rok, Agnieszka Markowicz, Katarzyna Niemczak, Romana Triebling oraz Adam Wyżlic. Jeszcze wcześniej o historii kultury żydowskiej na ziemi barczewskiej mówił prof. Krzysztof Szatrawski.

– Społeczność żydowska dość silnie zaznaczyła swoją obecność w przedwojennym Wartemborku, Barczewie – mówi Wojciech Zenderowski, lokalny historyk i publicysta, autor m. in. książki o barczewskich Żydach „W cieniu menory". – Obok zwykłych handlarzy i rzemieślników, byli wśród jej członków kupcy, lekarze, prawnicy, nauczyciele.



Fot. Władysław Katarzyński

Barczewską synagogę wzniesiono w 1847 roku. W 1937 roku z uwagę na malejącą liczbę wiernych w mieście oraz narastający terror nazistowski, gmina żydowska sprzedała synagogę osobie prywatnej, dzięki czemu podczas tzw. Nocy Kryształowej, pogromu Żydów, ocalała. W czasie II wojny światowej było tutaj więzienie, a w latach 1980-1996 Centrum Tkactwa Warmii i Mazur kierowane przez Barbarę Hulanicką. Później budynek przekazano SSK „Pojezierze".

Z dawnej synagogi pozostał budynek o charakterystycznym kształcie (neoklasycyzm), wnętrza w postaci niemal niezmienionej oraz kilka zabytkowych przedmiotów. Większość innych, które możemy tu obejrzeć, to głównie sprowadzone z różnych miejsc przez działaczy SSK „Pojezierze". Warto odwiedzić to ciekawe miejsce nie tylko z uwagi na obiekt, w jakim się mieści galeria. W sąsiedztwie, na tej samej posesji, można obejrzeć otwarte w roku ubiegłym lapidarium. Zgromadzono tu kilkanaście macew (nagrobków) z dawnego kirkutu, cmentarza żydowskiego w Barczewie. Cmentarz rozebrano w latach 60. na mocy odgórnej dyrektywy. Macewy trafiły na posesję dawnego kościoła ewangelickiego w Barczewie, gdzie mieścił się magazyn Muzeum Warmii i Mazur, a potem, kiedy podjęto remont kościoła, przewieziono je do filii muzeum w Stębarku. Dzięki staraniu barczewskich społeczników, przy wsparciu muzealników, w roku ubiegłym wróciły do Barczewa i od 30 września są prezentowane w ogródku galerii sztuki.

– Myliby się jednak ten, kto uważa, że promujemy wyłącznie kulturę żydowską – wyjaśnia Krystyna Szter, prezes oddziału Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze", które prowadzi galerię. – Jesteśmy otwarci na wszelkie pomysły i działania kulturalne. W galerii odbywają się wernisaże i koncerty o innej tematyce, z naszych pomieszczeń korzystają też często studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Władysław Katarzyński

JUBILEUSZ WSI

TŁOKOWO ||

Siedemset lat istnienia obchodzi wieś Tłokowo w gminie Jeziorany. Uroczystości jubileuszowe odbędą się 14 lipca. Tłokowo, niem. Lokau wieś w odległości 1, 5 km od Jezioran, leży na Warmii. Założył je biskup warmiński z Nysy w 1318 r. a zasadźcą był Prus Lugwig. Stąd pochodzi biskup warmiński Andreas Thiel (1826-1908). We wsi stoi kościół wybudowany w latach 1370-1390, z ołtarzem św. Jana Chrzciciela z 1702 roku i innymi zabytkowymi. Kilkanaście lat temu jeden z mieszkańców Tłokowa, kopiąc w polu poidło dla krów, znalazł harpun Galindów sprzed 9 tys. lat. Archeolodzy odkryli też fragmenty drewnianego pomostu z wcześniejszego okresu. W programie uroczystości jubileuszowych, które rozpoczną się 14 lipca o godz. 17.00, jest msza święta w miejscowym kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela, koncert muzyków Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, gawęda historyczna Leszka Hryniewicza, występ koła wokalnego MOK Jeziorany, poczęstunek dla mieszkańców i zabawa taneczna pod grzybkiem.



wu-ka

MUZYKA, ŚPIEW I SPORT

STAWIGUDA ||

Na XXV Festyn Gminny Stawigudiada 2018 na boisku sportowym zaprasza wójt Stawigudy i Gminny Ośrodek Kultury. Festyn rozpocznie się w sobotę, 14 lipca o godz. 10.00. W programie: turniej szóstek piłkarskich o puchar wójta, blok atrakcji dla najmłodszych, pokazy łucznicze w wykonani Warmińskiej Grupy Łuczniczej, zabawa z krasnalem Pikselem. A następnie Zespół Kosejder, laureat tegorocznego Wojewódzkiego Przeglądu Kapel i Zespołów Śpiewaczych w Jezioranach, koncert zespołu Basta, Letnie piosnki- Piotr Ray z zespołem, Olimpiada rodzinny, koncert zespołu Trzy Gitary, gwiazda festynu zespól Skaner, pokaz sztucznych ogni. Stawigudiadę zamknie dyskoteka „Pod Gwiazdami", którą poprowadzi Di Tico.

wu-ka

Sesja: 1lu5dec0vciklnjqqtqzrb0p; Czas: 2024-03-29 08:16:31; Adres: 3.235.186.149

Wyzwania Olsztyneckiego Budżetu Obywatelskiego

OLSZTYNEK || Także mieszkańcy Olsztynka mogą zgłaszać projekty, które otrzymają pieniądze z Olsztyneckiego Budżetu Obywatelskiego. Właśnie zakończył się termin zgłoszeń do tegorocznej edycji. O projektach mówi Robert Waraksa, koordynator OBO.

– Powstaje pierwsza inwestycja Olsztyneckiego Budżetu Obywatelskiego w Olsztynku wybrana przez mieszkańców. To „Kolorado- place zabaw dla dzieci". Kto koordynuje inwestycją?

— Inwestycję koordynuje Zespół Administracji Szkół i Przedszkoli w Olsztynku, który odpowiada m.in. za wykonanie wszystkich uzgodnień formalno-prawnych, wybór wykonawcy oraz realizację zadania. Na wykonanie zadań wskazanych przez mieszkańców mamy rok. To dość krótki okres. Po kilku miesiącach „walki" z papierami doczekaliśmy się w końcu realizacji. Symbolicznej, bo pierwszej związanej z OBO.

– Czy zainteresowanie Olsztyneckim Budżetem Obywatelskim było większe niż rok wcześniej?

— Do trzeciej edycji zgłoszono 9 projektów, podobnie jak w poprzednim roku. Ten etap cieszy się zazwyczaj mniejszym zainteresowaniem niż udział w głosowaniu. Może dlatego, że trzeba poświęcić trochę więcej czasu i energii żeby zgłosić inicjatywę. Niemniej popularność tegorocznej edycji będziemy mogli ocenić dopiero po głosowaniu, które odbędzie się we wrześniu br. W zeszłym roku udało się nam zaangażować niemal co piątego mieszkańca Olsztynka. W tym roku liczę, że osiągniemy lepszy wynik.



Fot. UM Olsztynek (2)

– Jak długo już w Olsztynku można zgłaszać projekty do OBO?

— W 2018 roku mieszkańcy Olsztynka mogli zgłaszać swoje pomysły do OBO po raz trzeci.

– Jakie projekty zgłaszano w ubiegłym roku, a jakie były tegoroczne?

— Zarówno w ubiegłym, jak i w tym roku przeważają projekty o charakterze sportowo-rekreacyjnym. W tym roku kwota, którą przeznaczyliśmy na inwestycje, jest większa niż w poprzednim o 50 tys. złotych i wynosi 300 tys. Mieszkańcy, bez względu na wiek, mogli zgłaszać swoje pomysły do kwoty 150 tys. złotych.

– Na jakich projektach mieszkańcom zależy najbardziej?

— Wiemy, jakie zgłaszają najczęściej. Są to przeważnie projekty o charakterze sportowo-rekreacyjnym. Głównie place zabaw. To nie dziwi. Mieszkańcy chcą mieć tego typu miejsca blisko swoich domów, a przynajmniej w obrębie osiedla. W zeszłym roku mieliśmy zgłoszone również ścieżki rowerowe, ale także projekt dotyczący oświetlenia przy jednej z ulic w mieście. Tu zwrócę uwagę, że mimo iż projekt nie wygrał, gmina postanowiła go zrealizować w ramach innego, większego zadania. Ponadto zaproponowano nową stronę internetową oraz budzący wiele emocji koncert Zenka Martyniuka. Nie przeszedł, ale zrobił nam darmową promocję.

W tym roku również dominują miejsca rekreacji, w tym jedno przeznaczone dla osób niepełnosprawnych. Zgłoszono inicjatywę związaną z doposażeniem sezonowego lodowiska. Jest też zagospodarowanie zabytkowej studni w centrum miasta, remont Kina Grunwald, system rowerów miejskich oraz projekt związany z propagowaniem gier planszowych.

– Czy widać, że mieszkańcom Olsztynka coraz bardziej zależy na tym, by zmieniać swoje otoczenie?

— Chciałbym, żeby tak było. Żeby mieszkańcy korzystając z tego typu narzędzi angażowali się coraz bardziej. To na co warto zwrócić uwagę, to przede wszystkim fakt, że nie zawsze ma znaczenie, który projekt wygrywa. Dużo o potrzebach i oczekiwaniach mieszkańców miasta mówią nam już same propozycje projektów. Część z nich udało się uwzględnić w najbliższych planach inwestycyjnych.

– Tak na zakończenie – jakie są największe wyzwania Olsztyneckiego Budżetu Obywatelskiego?

— Jesteśmy po przejściach. Nie udało się nam zrealizować projektu wybranego w pierszej edycji OBO. Chodzi o badania archeologiczne ruin pomnika Tannenberg-Denkmal. To podważyło wiarygodność Olsztyneckiego Budżetu Obywatelskiego. Takie głosy pojawiły się podczas podsumowania poprzedniej edycji. W mojej ocenie, mimo kłopotów przy realizacji pierwszej edycji, OBO ma sens i jest nam potrzebny. Mieszkańcy powinni mieć narzędzie do współdecydowania o przeznaczeniu środków z gminnego budżetu. To jeden z najlepszych sposobów wpływania na nasze otoczenie. Dużym wyzwaniem jest bez wątpienia zachęcenie pozostałych mieszkańców do udziału w tym procesie. W Olsztynku blisko 80 procent mieszkańców nie wzięło udziału w poprzedniej edycji, mimo że nie musieli nawet wychodzić z domu. Tu jest jeszcze sporo pracy do wykonania. Innym wyzwaniem jest z pewnością sytuacja na rynku. Niestety mamy na nią ograniczony wpływ. Po okresie zastoju w samorządach ruszają inwestycje. Problem ze znalezieniem wykonawców inwestycji dotyka samorządy na wszystkich szczeblach. Nie stają oni do przetargów lub proponują ceny, które przekraczają założony budżet. To oznacza, że los wielu projektów jest zagrożony. Nierozstrzygniętych lub odwołanych przetargów niestety przybywa. Dotyka to także pomysłów wybranych w ramach budżetów obywatelskich. **Kajot**

Zabytkowa kamienica odzyska blask

OLSZTYNEK || W samym centrum Olsztynka zachowała się przepiękna kamienica, która jest jednym z nielicznych zachowanych budynków sprzed I wojny światowej. Teraz doczeka się remontu, a część kosztów pokryją pieniądze z budżetu gminy Olsztynek.

Kamienica jest szczególna, mieści się nie tylko w centrum miasta, ale również dokładnie naprzeciw zamku. Budynek jest wpisany do rejestru zabytków - mówi Bogusław Kowalewski, zastępca burmistrza Olsztynka. - Remont kamienicy zainicjowali sami jej mieszkańcy. Wspólnota musiała jednak spełnić surowe kryteria, które są w zaleceniach wojewódzkiego konserwatora zabytków. Ostatecznie wydał on pozwolenie na prace budowlane i konserwatorskie. Procedura trwała też dość długo, ale udało się i prace rozpoczną się w sierpniu. Termin zakończenia prac ustalono na koniec tego roku. Mają zakończyć się jeszcze jesienią. A już wkrótce sąsiadująca z budynkiem ulica Niepodległości również będzie remontowana. W tej chwili czekamy na zakończenie prac projektowych.



Wyremontowana będzie elewacja kamienicy, która obecnie jest w złym stanie technicznym. Łączny koszt inwestycji oszacowano na 205 tys. złotych. Remont zabytku otrzymał dofinansowanie z budżetu gminy Olsztynek w kwocie 100 tys. złotych. Taką decyzję podjęli radni rady miejskiej. Gmina Olsztynek wspiera zabytki od 2014 roku. Dotacja udzielona przez gminę może być przeznaczona na wykonanie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy obiektach zabytkowych wpisanych do rejestru zabytków z terenu gminy. W poprzednich latach środki były przyznawane m.in. na renowację organów w kościele w Olsztynku, ambonki w kościele w Wigwałdzie, remontu kościoła w Orzechowie oraz remontu dachu jednego z budynków mieszkalnych przy ulicy Niepodległości w Olsztynku.

- Jako gmina wsparliśmy mieszkańców dotację i promujemy takie rozwiązania. Cieszymy się, że mieszkańcy są zainteresowani zmianami w swoim otoczeniu i czekamy na kolejnych. To krok w dobrym kierunku - podsumowuje zastępca burmistrza. - Zależy nam na tym, byśmy mogli dalej wspierać tego rodzaju przedsięwzięcia.

Olsztynek czekają kolejne zmiany. Ze środków Cittaslow sfinansowana będzie modernizacja plaży miejskiej i remont zabytkowej wieży ciśnień z końca XIX wieku. To będzie kolejna atrakcja miasta, z platformą widokową oraz znajdzie się tutaj siedziba organizacji pozarządowych.

Kajot

Sesja: 1lu5dec0vciklnjqqtqzrb0p; Czas: 2024-03-29 08:16:31; Adres: 3.235.186.149

25 czerwca podpisano umowę na dofinansowanie tej inwestycji

Jezioro Dywickie zmieni się nie do poznania

DYWITY || Dwie plaże, platforma widokowa, budynek sanitarno-gospodarczy z przebieralniami oraz drewniana kładka edukacyjna przez jezioro – tak ma wyglądać zagospodarowanie terenów nad Jeziorem Dywickim. Już teraz mieszkańcy mogą podziwiać bajkową alejkę rzeźb.

Zagospodarowanie Jeziora Dywickiego jest możliwe, bo gminie udało się pozyskać ponad milion złotych dofinansowania unijnego na ten cel. Na platformę widokową i kładkę edukacyjną jeszcze poczekamy, ale już teraz przy ścieżce powstała bajkowa alejka kamiennych rzeźb oraz gruntowe połączenie ścieżki nad jeziorem z traktem pieszo-rowerowym przy DK51.

Wójt Jacek Szydło i skarbnik Teresa Kuptel podpisali 25 czerwca umowę na dofinansowanie tej oczekiwanej przez mieszkańców inwestycji z marszałkiem województwa, Gustawem Markiem Brzezinem. Cały projekt ma wartość prawie 1,8 mln zł, z czego ponad milion złotych to pozyskane przez Gminę Dywity środki unijne. Nad jeziorem w Dywitach, wokół którego już teraz jest atrakcyjna ścieżka pieszo-rowerowa, powstaną dwie plaże — dla dorosłych i dla dzieci, platforma widokowo-rekreacyjna o wymiarach 10x6 metrów. Zagospodarowana będzie też skarpa za ośrodkiem zdrowia i w tym miejscu pojawią się ławki. Do tego powstanie też budynek sanitarno-gospodarczy z przebieralniami, sanitariatami i powierzchnią magazynową. Budynek ten będzie wkomponowany w nachylenie terenu, a na jego dachu zaprojektowano drewniany taras widokowy na jezioro. Po zachodniej stronie jeziora od strony DK51 nad wąskim przesmykiem ma powstać drewniana kładka przez jezioro o długości około 100 metrów. Będzie to ścieżka edukacyjna z tablicami informacyjnymi o nadwodnej faunie i florze jeziora.


Fot. Kacper Wierzchowski



Fot. UG Dywity

Nad jeziorem w Dywitach powstaną między innymi dwie plaże – dla dorosłych i dla dzieci, platforma widokowo-rekreacyjna i ścieżka edukacyjna

— Żeby jeszcze uatrakcyjnić jezioro szczególnie dla najmłodszych już teraz przy ścieżce ustawiliśmy siedem sporych, kamiennych rzeźb nawiązujących do bajek Jana Brzechwy i przedstawiających stworzenia związane z wodą — mówi Jacek Szydło, wójt Gminy Dywity.

Wśród rzeźb jest ślimak, żółw, rak, kaczka, bóbr, czy żaba. Kończymy też gruntowe połączeniem ścieżki wokół jeziora z nowym, asfaltowym traktem pieszo-rowerowym, który powstał przy DK 51.

Godny podkreślenia jest fakt, że każda rzeźba powstała z dokładnie jednego kamienia. Autorem bajkowych prac jest Andrzej Wołkowicki, a przyjechały one z warsztatu kamieniarskiego Leszka Centkowskiego z Dywit. I już przez pierwszy weekend zdążyły spodobać się mieszkańcom.

— Wow! Piekne! Ciekawe czy szybko je ukradną lub zniszczą? Póki co cieszymy się, że jeszcze są. Super pomysł i że komuś się chce. Brawo! – to komentarz jednego z mieszkańców w mediach społecznościowych gminy.

Były też kolejne opinie.

— Pięknie, oby rozwinęły się jak krasnale we Wrocławiu – to kolejny głos z dyskusji.

Właśnie mniej więcej w rejonie obecnej alejki bajkowych rzeźb planowana jest też plaża dla dzieci oraz początek kładki edukacyjnej przez jezioro.

Oprac. Kajot

„Dywicka 5-ka" na szóstkę

DYWITY || Prawie 200 biegaczy i kijkowiczów wzięło udział w I edycji „Dywickiej 5-ki", czyli nowego wydarzenia rekreacyjno-sportowego składającego się z biegu i marszu nordic walking wokół Jeziora Dywickiego. Wydarzenie odbyło się 30 czerwca.

Był pot, przekraczanie własnych barier i ograniczeń, a wszystko z uśmiechem na twarzy. Zawodnicy obu konkurencji mieli do pokonania dwa okrążenia ścieżką wokół jeziora, czyli dystans 4878 metrów. W nagrodę każdy otrzymał medal z dywickim sterowcem, dodatkowo najlepsi w swoich kategoriach puchary. W kategorii open mężczyzn w biegu zwyciężył Krzysztof Sulewski z Barczewa przed Grzegorzem Zahorskim z Braniewa i Przemysławem Flagą z Barczewa. Wśród kobiet w biegu wygrała Daria Mitręga z Olsztyna przed Magdą Ingielewicz z Braniewa i Katarzyną Piechocką z Ostródy. Najszybsi biegacze z gminy Dywity to: Joanna Meller – czwarta wśród pań i Sylwester Paluch – piąte miejsce wśród mężczyzn. W biegu nordic walking wśród mężczyzn wygrał Jakub Zaremba z Olsztyna przed Adamem Adamczykiem z Warszawy i Maciejem Jurczakiem z Dobrego Miasta. Wśród pań najszybszą kijkowiczką była Alicja Bertel z Olsztyna przed Ewą Branczewską z Mławy i Moniką Komorowska z Dobrego Miasta. Katarzyna Pach z Różnowa zajęła czwarte miejsce wśród pań, a Daniel Zadworny z Gadów był 10 wśród panów.



Fot. UG Dywity

red.

Sesja: 1lu5dec0vciklnjqqtqzrb0p; Czas: 2024-03-29 08:16:31; Adres: 3.235.186.149

Powitanie lata. Węgój z nową kapliczką

WYDARZENIE || 80-lecie węgojskiej parafii oraz noc świętojańska były okazjami do zorganizowania 23 czerwca we wsi festynu. Była uroczysta msza, konkursy, urodzinowy tort. Nie zabrako plecenia wianków i puszczania ich na wodzie. Każdy dobrze się bawił.

Pierwszym punktem sobotnich wydarzeń było uroczyste poświęcenie nowej kapliczki. Jej autorem jest lokalny artysta rzeźbiarz Marek Buczkowski, natomiast figura Madonny z Dzieciątkiem została sprowadzona aż z Włoch. Następnie odbyła się uroczysta, jubileuszowa msza św. w kościele pw. Chrystusa Króla. Po niej wszyscy udali się na plac przy węgojskim Domu Strażaka, gdzie rozpoczął się festyn. Wręczono na nim nagrody w parafialnym konkursie plastycznym „Kościół Chrystusa Króla w Węgoju i jego wnętrze". W czasie imprezy trwał również inny konkurs – „Zabawa Darczyńców". Przyznawano w nim nagrody, które wcześniej zebrano od osób prywatnych, firm i instytucji. Każdy los wygrywał, a dodatkowo wszystkie brały udział w losowaniu m.in. telewizora ufundowanego przez Kamila Kozłowskiego, burmistrza Biskupca. Środki zebrane w tej zabawie zostały przekazane na budowę ołtarza w kościele w Węgoju. Na jubileuszu parafii nie zabrakło urodzinowego tortu, który pierwszy kroił proboszcz ks. Wojciech Zdanuk.



Fot. UM Biskupiec (4)



Noc świętojańska nie może odbyć się bez plecenia wianków i puszczania ich na wodzie. Zespół „Węgojska Strużka" przygotował widowisko poświęcone tym zwyczajom, a każdy mógł położyć na falach jeziora Węgój upleciony wcześniej wianek. Brały też one udział w specjalnym konkursie. Wybierano również najdłuższy warkocz, a na dzieci czekały różnorodne gry i zabawy. Goście imprezy bawili się przy występie zespołu „De Samba". Nie brakowało lokalnych przysmaków przygotowanych przez mieszkańców wsi. Organizatorem wydarzenia była parafia rzymskokatolicka w Węgoju.

red.





Kabarety drugi raz w Biskupcu

BISKUPIEC || Kabaret Ciach, Marcin Daniec i członkowie Kabaretu Moralnego Niepokoju podbili serca biskupczan. Uśmiech nie schodził im z twarzy.

Po sukcesie pierwszego w historii miasta, zeszłorocznego kabaretonu w Biskupcu, satyrycy dokładnie rok po nim znów opanowali scenę miejskiego amfiteatru. Mimo że 30 czerwca niebo nad amfiteatrem – znów jak w zeszłym roku – opanowały chmury, to publiczność nie żałowała



Fot. UM Biskupiec

kupna biletów. Występujący jako pierwszy kabaret Ciach rozgrzał serca wszystkich kobiet wręczając im po goździku. Marcin Daniec pokazał, że nie przesadą jest nazywanie go legendą polskiej sceny satyrycznej. Członkowie zespołu Kabaret Moralnego Niepokoju Mikołaj Cieślak (grający Mariusza w serialu „Ucho Prezesa") i Rafał Zbieć również zebrali gromkie brawa. Za kulisami wszyscy artyści zgodnie podkreślali, że żywiołowe reakcje publiczności sprawiały im dużą radość. Kilkugodzinna impreza, która cieszyła się dużą widownią, z pewnością zostanie powtórzona za rok.

red.

Sesja: 1lu5dec0vciklnjqqtqzrb0p; Czas: 2024-03-29 08:16:31; Adres: 3.235.186.149

Znajdź ciekawe miejsce
na stronie naszawarmia.pl

Tu zaczęła się droga ks. Karola Wojtyły do Rzymu

WSPOMNIENIA || W sierpniu minie sześćdziesiąt lat, jak Karol Wojtyła, przyszły papież, wziął udział w spływie kajakowym Łyną i Marózką na ziemi olsztyneckiej. Olsztynek o tym nie zapomniał. Dziś kajakarze przemierzają ten szlak wspominając Jana Pawła II.

Było to w sierpniu 1958 roku, kiedy wykładowca na krakowskim Wyższym Seminarium Duchownym prof. Karol Wojtyła, zwany przez studentów Wujkiem, wraz z nimi i innymi wykładowcami, znaleźli się na trasie spływu kajakowego Łyną. Kajaki i wiosła były drewniane, a ten, którym płynął Wojtyła z kolegą Gabrielem Turowskim, był stary, stąd nosił wdzięczną nazwę „Kalosz". Do tego należy dodać zarośnięte, niedostępne brzegi i pełno konarów w wodzie. Podróżnicy się tym nie przejmowali. Karol Wojtyła, miłośnik aktywnej turystyki, miał ze sobą w szarozielonym worku „podręczny sprzęt liturgiczny", jak to określał: relikwiarz w postaci skręconego z dwóch części kielicha, mały mosiężny krzyżyk, dwie plastikowe ampułki na wino i wodę, małą srebrną tackę, dwa pudełeczka z hostią i komunikantami i dzwoneczek. Zabrał też lekkie szaty liturgiczne, a poza tym był ubrany jak zwykły turysta: szorty, czapka z daszkiem, na nogach tenisówki. Dzień zaczynano od mszy świętej przy polowym ołtarzu, zbudowanym z kajaków i wioseł, a kończono śpiewami i modlitwą przy ognisku.

„Na początku traktowałem te spływy jako formę aktywnego wypoczynku – wspominał po latach Jan Paweł II. – Potem doszedłem do wniosku, że można to wykorzystać po kapłańsku, co jeszcze bardziej zbliży studentów do Kościoła". Po trzech dniach od rozpoczęciu spływu, podczas którego trochę siąpiło, 7 sierpnia dotarli do niewielkiej wsi Kurki, w gminie Olsztynek. W chwili, kiedy przymierzali się do przeniesienia kajaków, nad wodą pojawił się jakiś człowiek i zapytał o Karola Wojtyłę. Okazało się, że wysłał go sołtys, który odebrał telefon z Warszawy. Wojtyła miał się niezwłocznie stawić u prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego w bardzo pilnej sprawie. Ale najpierw musiał dotrzeć do Olsztynka, do pociągu. Po godzinie czekania udało mu się złapać „okazję".


Fot. Grzegorz Czykwin





- Ciężarówką, która go zabrała, kierował Jan Drężek, jeden z mieszkańców Olsztynka - opowiada Bogumił Kuźniewski, olsztynecki historyk i autor książek.- Samochód wiózł bańki z mlekiem i worki z mąką, nie było więc profesorowi zbyt wygodnie, dobrze, że Kurki leżały od Olsztynek niedaleko.

W Olsztynku Karol Wojtyła zaszedł na dworzec. Po latach tak wspominał: „Pociąg do Warszawy odchodził późno w nocy. Zabrałem więc ze sobą śpiwór, myśląc, że w oczekiwaniu na pociąg trochę się zdrzemnę i poproszę kogoś, żeby mnie zbudził. Nie było jednak takiej potrzeby, bo wcale nie zasnąłem." Karol Wojtyła przesiedział na olsztyneckim dworcu kilka godzin. W Warszawie zgłosił się niezwłocznie do prymasa Stefana Wyszyńskiego. Tam dowiedział się, że papież mianował go biskupem pomocniczym w Krakowie. Wybłagał, żeby pozwolono mu wrócić na spływ i prymas wyraził zgodę. Zdążył złapać swoich kajakarzy w Olsztynie. Stamtąd dopłynęli do Lidzbarka Warmińskiego, zaplanowanego jako ostatni przystanek. Podobno kiedy pokazał ordynariuszowi abp Eugeniuszowi Baziakowi swoją nominację, ten wypowiedział prorocze słowa: „Habemus papam", co znaczy: mamy papieża. Korzystając z zaległego urlopu, świeżo mianowany biskup w lipcu wyruszył na kolejny spływ, zakończony w Świętej Lipce. Zachowało się gdzieś zdjęcie biskupa tańczącego przy ognisku z jakimiś rozradowanymi wiernymi.

Olsztynek nie zapomniał o Karolu Wojtyle. W 2005 roku przed dworcem kolejowym odsłonięto głaz pamiątkowy z tablicą mu poświęconą, z fragmentem wspomnień o pamiętnym spływie. Ulicę przed dworcem nazwano imieniem Jana Pawła II. Na kościele w Kurkach wisi tablica upamiętniająca tamte wydarzenia. Co roku setki kajakarzy przemierzają Łynę na ziemi olsztyneckiej, płynąc szlakiem Karola Wojtyły.

Władysław Katarzyński

Folkowe babki i Trzy Czwarte z nagrodami

JEZIORANY || Zespoły Folkbabki z Pisza i Trzy Czwarte z Ełku zostały laureatami Grand Prix XXXIV Wojewódzkiego Przeglądu Kapel i Zespołów Śpiewaczych w Jezioranach. Wśród laureatów przeglądu znalazły się też zespoły z powiatu olsztyńskiego.

Festiwal odbył się w dniach 23-24 czerwca, a zespoły występowały w miejskim amfiteatrze, w dwóch kategoriach. Każdego dnia prezentacje poprzedzała parada zespołów z domu kultury do amfiteatru przez miasto. Występy oceniało jury w składzie dr hab. Jan Połowianiuk, dr hab. Krzysztof Szatrawski, Anna Szarnowska i Wojciech Deliga. W pierwszym dniu przesłuchano 16 kapel, zespołów i solistów. Zdobywca Grand Prix, Folkbabeczki, otrzymały nagrodę Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pozostałe nagrody przyznano muzykowi Jakubowi Karpukowi, Orzyszankom z Orzysza, Grupie Artystycznej Kuźnia z Czerwonki gm. Biskupiec, Barczewianom z Barczewa, Leliji z Dobrego Miasta. W drugim dniu wysłuchano dziewięć kapel biesiadnych. Obok Grand Prix dla zespołu Trzy Czwarte, które ufundowało ministerstwo, pozostałe nagrody przypadły zespołom Szuwary z Markus, Sterławiakom ze Sterławek, Kosejderowi ze Stawigudy oraz solistce Henryce Wiśniewskiej. **wu-ka**


Fot. Archiwum zespołu

Sesja: 1lu5dec0vciklnjqqtqzrb0p; Czas: 2024-03-29 08:16:31; Adres: 3.235.186.149

Na kortach, ścieżkach, stadionie i na szosie

BISKUPIEC || Czerwiec charakteryzował się nie tylko licznymi imprezami sportowo-rekreacyjnymi odbywającymi się na terenie gminy Biskupiec, ale również nietuzinkowymi osiągnięciami jej reprezentantów. Tak trzymać!

Zacznijmy od tenisa. W rozgrywkach ligi międzymiastowej drużyna z Biskupca rozegrała u siebie mecz z ekipą z Przasnysza. Przeprowadzono cztery gry pojedyncze i dwie podwójne. Ostatecznie spotkanie zakończyło się wynikiem 5:1 dla Biskupca. Dla zwycięskiej drużyny punktu zdobyli: w grach pojedynczych — B. Kowalewski, G. Gawroński i A. Kozłowski, w podwójnych — R. Zieliński/W. Soluch oraz B. Kowalewski/D. Czarnecki. Kolejny mecz w drużyna biskupiecka zagra w sierpniu z tenisistami ze Szczytna.

W Starym Dworze (gmina Dobre Miasto), z udziałem reprezentacji gminy Biskupiec, odbyła się powiatowa spartakiada drużyn sanitarnych obrony cywilnej. Wprawdzie te zmagania nie mają charakteru czysto sportowego, ale wymagają od ich uczestników nie tylko wiedzy fachowej, ale również sprawności fizycznej. Celem spartakiady było doskonalenie umiejętności osób związanych z ratownictwem medycznym i osób z drużyn sanitarnych obrony cywilnej. Rywalizacja w Starym Dworze była eliminacją do udziału w wojewódzkiej spartakiadzie obrony cywilnej. Drużyna z Biskupca rywalizowała z reprezentacjami gmin: Barczewo, Dobre Miasto, Dywity, Olsztynek i Stawiguda. Sprawność i skuteczność udzielanej pomocy sprawdzano w pięciu różnych punktach urazowych. Poziom tych oryginalnych zmagań był wysoki, a o kolejności zajętych miejsc decydowały najczęściej pojedyncze punkty. Ostatecznie pierwsze miejsce zajęła gmina Dobre Miasto awansując do finału wojewódzkiego. Drugie miejsce wywalczyła natomiast reprezentacja gminy Biskupiec, a trzecie gminy Barczewo. Biskupiec reprezentowali: Agnieszka Rak, Jan Socha, Sławomir Ptak i Tomasz Jabłoński.

10 czerwca odbył się w okolicach Biskupcu spacer rodzinny, przeznaczony przede wszystkim dla dzieci. Jego 8-kilometrowa trasa przebiegała przez Janową Górę i Leśnictwo Sadłowo. Miejscem pierwszej przerwy było gospodarstwo Andrzeja Brejnaka, specjalizujące się w hodowli krów. Dzieci miały okazję skosztować pysznego mleka oraz miodu. Nowo narodzonemu cielaczkowi dzieci nadały imię Perełka. Kolejny postój odbył się u Dariusza Mikuły, leśniczego Sadłowa. Młodzi uczestnicy spaceru brali tam m.in. udział w licznych zabawach ruchowych. Trzecią przerwę w spacerze zorganizowano już w biskupieckim w parku, w którym dzieci bawiły się bańkami mydlanymi. Degustacją lodów przy moście św. Jana zakończono ten interesujący spacer. Jego przewodnikiem był Krzysztof Kowalski, a jednym z uczestników burmistrz Biskupca Kamil Kozłowski z rodziną.



Fot. Archiwum organizatorów (2)

Uczestnicy spotkania tenisowego Biskupiec – Przasnysz



Oni brali udział w kolarskiej wycieczce „Rowerem przez gminę"

Natomiast na stadionie miejskim w Biskupcu, reprezentacje szkół z terenu gminy, zmierzyły się ze sobą w ostatnich zawodach podsumowujących międzyszkolne turnieje w roku szkolnym 2017/2018. Ich ideą było czynne zapoznanie się uczniów z różnymi dyscyplinami sportu. Wcześniej rywalizowano m.in. w koszykówkę, siatkówkę i w tenisie stołowym. Wynik tych licznych zmagań nie był jednak najważniejszy, najbardziej liczył się bowiem liczny udział młodych ludzi w zmaganiach sportowych. Po rozdaniu pucharów, dyplomów i medali, na wszystkich uczestników imprezy czekała... smakowita grochówka.

Zatrzymajmy się na dłużej przy dyscyplinie sportowej, która rozsławiła i rozsławia Biskupiec, i to nie tylko w kraju. Chodzi oczywiście o kolarstwo, a rozpoczniemy od jego rekreacyjnej odmiany. W niedzielę, 17 czerwca odbyła się kolejna kolarska wycieczka z cyklu „Rowerem przez gminę". Kilkudziesięciu uczestników przejechało 30 km po niełatwej trasie z Biskupca przez Parlezę Wielką, Kobułty, Labuszewo do Rudzisk. Przewodnikiem grupy rowerzystów był również Krzysztof Kowalski, który przekazywał osobom uczestniczącym w tym rowerowym spacerze interesujące informacje o historii mijanych miejsc i okolic.

A teraz prawdziwa bomba! Warmia i Mazury doczekały się, po raz pierwszy w swojej sportowej historii, mistrzostw Polski w kolarstwie! Przeprowadzono je bowiem w Ostródzie i w najbliższej okolicy. Nie mogło w nich oczywiście zabraknąć biskupieckich akcentów. Imprezę rozpoczęła jazda indywidualna na czas. Jej wyniki w rywalizacji kobiet okazały się bardzo znaczące dla naszego regionu. Oto złoty medal wśród seniorek zdobyła Małgorzata Jasińska, która wprawdzie od kilku ładnych lat reprezentuje grupy zagraniczne (obecnie hiszpański Movistar), ale pochodzi z Barczewa, w którym rozpoczęła swoją kolarską karierę. Natomiast wśród juniorek najszybsza była Marta Jaskulska (obecnie Ziemia Darłowska), która nauczyła się kolarstwa w Warmii Biskupiec i przez wiele lat ją reprezentowała. Niedawna podopieczna trenera Dariusza Jaskulskiego okazała się bezkonkurencyjna. Na 11-kilometrowej trasie jazdy na czas, drugą w tej rywalizacji Kamilę Pastuszek (Pacific Nestle Fitness Cycling Team Toruń) wyprzedziła aż o 33 sekundy, osiągając średnią prędkość 40 km/godz! Jej były klubowy kolega Dawid Łysak był 23. juniorem, a inny zawodnik z Biskupca Szymon Gryn 43. W jeździe na czas elity bardzo dobrze pojechał inny wychowanek biskupieckiej Warmii — Szymon Rekita, wykręcają piąty czas.

W wyścigu ze startu wspólnego ponownie błysnęły Małgorzata Jasińska i Marta Jaskulska. Obie ponownie okazały się nie do pokonania przez rywalki. Mieszkanka Biskupca Marta Jaskulska po raz kolejny potwierdziła swoją dominację wśród polskich rówieśniczek. Podobnie jak w jeździe na czas, skutecznie kontrolowała sytuację na szosie rozgrywając wyścig pod swoje dyktando. Juniorzy Warmii Sebastian Fiedorowicz i Szymon Gryn ukończyli wyścig w połowie peletonu. Fiedorowicz był 48, a Gryn 62. Ich klubowi koledzy Dawid Łysak i Hubert Lemański nie zostali sklasyfikowani.

Lech Janka

Sesja: 1lu5dec0vciklnjqqtqzrb0p; Czas: 2024-03-29 08:16:31; Adres: 3.235.186.149

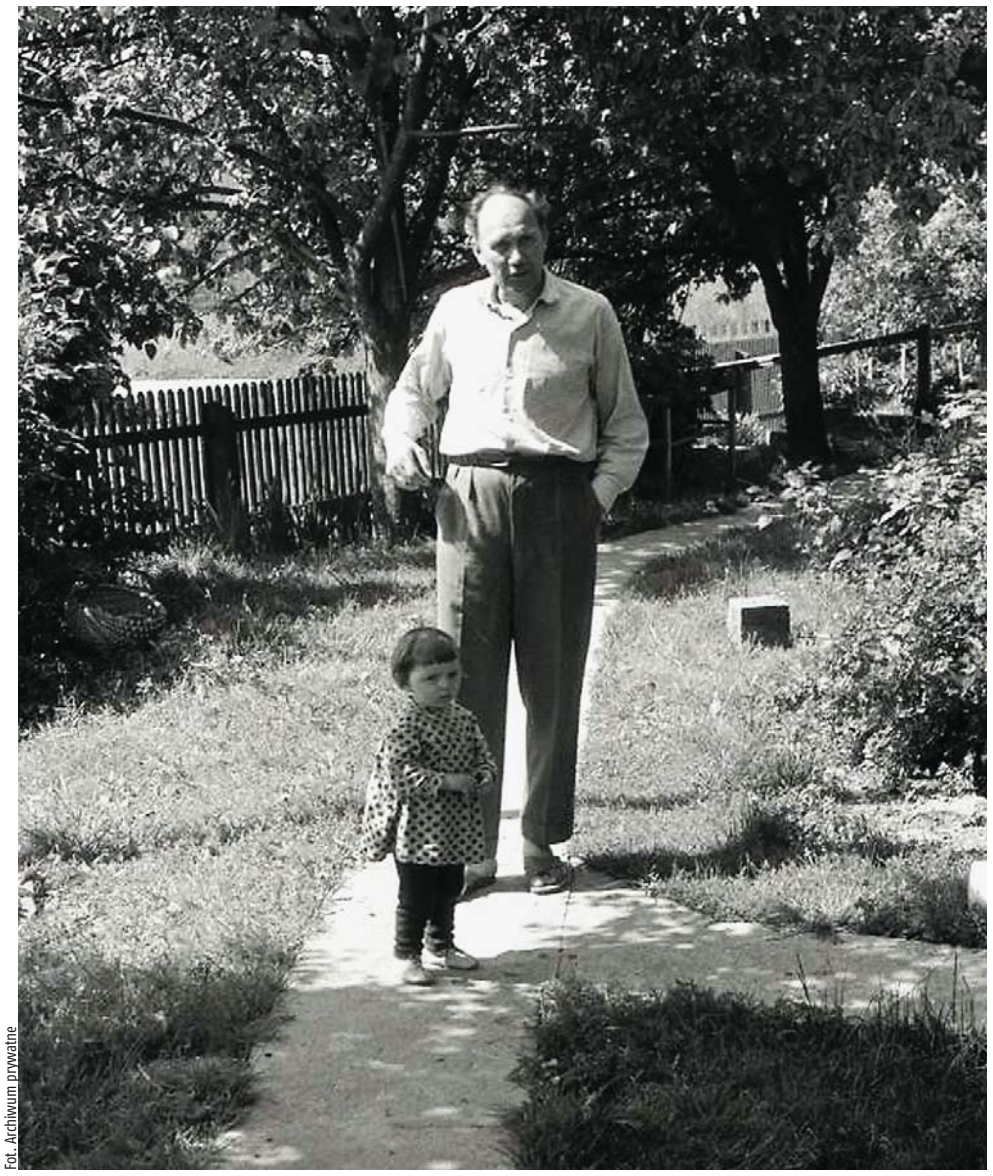
Miłość syna młynarza i tartacznika do Warmii

LUDZIE || W kwietniu Janusz Połom został uhonorowany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego brązowym medalem „Zasłużony Kulturze „Gloria Victis". Znany fotografik i filmowiec mieszka od lat w Unieszewie gmina Gietrzwałd.



Fot. wu-ka

Janusz Połom na rodzinnych włościach



Fot. Archiwum prywatne

Jan Połom z 2,5-letnim Januszem

Janusz Połom, mimo iż w Unieszewie posiada rodzinny dom odziedziczony po ojcu, uważa się za obywatela świata. Urodził się 16 października 1950 roku w Toruniu. Jan Połom, jego i brata Stefana ojciec, skończył przed wojną technikum młynarskie. Po wojnie skierowano go w Koszalińskie, gdzie naprawiał zepsute i zdewastowane przez Rosjan i szabrowników młyny, sprowadzając zarazem do nich części i obsługując. Kiedy Janusz był w podstawówce, rodzina osiadła w Pajtuńskim Młynie, gm. Purda, gdzie ojciec został kierownikiem młyna nad Kośną, przejętego z rąk prywatnych przez Państwowe Zakłady Zbożowe. Kierownik i młynarz zbudował naprzeciwko most z drewna, dzięki czemu nie trzeba było jechać do stolicy gminy przez las, lecz na skróty.

Położony nad Kośną Pajtuński Młyn wpłynął pozytywnie na uduchowienie i wrażliwość twórczą braci, z których Janusz został potem filmowcem i fotografikiem, a Stefan poetą.

– Pamiętam kolejki Warmiaków, którzy ustawiali się w kolejce do młyna, pamiętam grube jak ramię węgorze płynące rzeką - wspomina Janusz Połom. – A potem przenieśliśmy się do Sząbruka pod Gietrzwałdem. W miejscowym kościele, jako elita rzemiosła, mieliśmy swoją tabliczkę. Po Sząbruku było pobliskie Unieszewo, gdzie ojciec uruchomił zdewastowany młyn elektryczny i tartak. Potem wszystko to wykupił na własność. Dzisiaj już nie ma śladu po tych dwóch obiektach.

Jako uczeń liceum w Olsztynie Janusz Połom był członkiem Amatorskiego Klubu Filmowego „Grunwald". W 1978 roku ukończył Państwową Wyższą Szkołę Filmową, Telewizyjną i Teatralną im. Leona Schillera w Łodzi. Następnie został wykładowcą Wydziału Operatorskiego i Realizacji Filmowej na tej uczelni, a potem jego dziekanem. W 1984 roku wyjechał do Meksyku, gdzie pracował w meksykańskiej szkole filmowej Centro de Capatiaton Cinematografica. Wykładał też fotografię filmową na uniwersytecie w Montrealu. Wrócił do Unieszewa, bo – jak twierdzi, zatracił gdzieś rytm życia codziennego i szukał tu stabilizacji. Pisze scenariusze i reżyseruje filmy. Był wielokrotnie nagradzany, m. in. otrzymał nagrodę im. Hieronima Skurpskiego. Od lat uczy fotografii i multimediów na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Warmińsko- Mazurskiego. Jego prace fotograficzne są muzeach i galeriach światowych. Opublikował tomik poezji „Czas w Tepozlanie". O nim samym nakręcono w Olsztynie film dokumentalny.

Janusz Połom uważa się za obywatela świata, ale pokochał Warmię. Czuje się tu potrzebny, tu znajduje natchnienie. Gdzie tylko się znajdzie, tam promuje ten region. Czuje zarazem wewnętrzny bunt, widząc jak jest zaśmiecana, ile wycina się drzew w lesie. Uważa, że człowiek jest „częścią krajobrazu", ma do niego prawo, ale powinien też go chronić. Daje temu wyraz w swoich fotografiach (dwa lata temu w Biurze Wystaw Artystycznych w Olsztynie). W gminie miał też kilka wernisaży, np. w GOK w Gietrzwałdzie, w spichlerzu Łajsy. Należy do Towarzystwa Unieszewian Bardzo Aktywnych TUBA. Stowarzyszenie promuje w regionie wieś i Warmię.

– Bardzo sobie cenię Arca Talentica, tytuł zasłużonego mieszkańca gminy w dziedzinie kultury – wyznaje artysta.

Władysław Katarzyński

Sesja: 1lu5dec0vciklnjqqtqzrb0p; Czas: 2024-03-29 08:16:31; Adres: 3.235.186.149